

trudno byłoby pojąć bez Jego przebitego Serca, z którego wypłynęły krew i woda. Daje ona zatem przeświadczenie, że kult przebitego boku Jezusa jest wciąż aktualny oraz że odpowiada on na potrzebę miłości miłosiernej we współczesnym świecie. Nie jest to zatem publikacja przeznaczony tylko dla teologów, ale dla każdego, kto chce zgłębiać i czcić Serce Jezusowe.

Ks. Stanisław Suwiński

Ks. Krzysztof Guzowski, *Duch Dialogujący. To Dialogemenon Pneuma. Zarys pneumatologii dialogalnej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, ss. 467.

Ks. Krzysztof Guzowski, dogmatyk, profesor KUL, twórca i kierownik Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego KUL, organizator znanych Lubelskich Dni Personalizmu, poszerzył ostatnio swój i tak już pokaźny dorobek naukowy o znaczące dzieło z zakresu pneumatologii „Duch Dialogujący”. Rozpoczyna nienajlepiej – od nieoryginalnego już dzisiaj stwierdzenia, że Duch Święty jest bądź przemilczany, bądź całkowicie zapomniany w kulcie i praktyce życia chrześcijańskiego. Powtarza je za teologami z połowy XX wieku, pomimo że później sporo pisze o przebudzeniu charyzmatycznym w naszych czasach – przebudzeniu, wyrażającym się choćby w działalności Ruchu Odnowy w Duchu Świętym. Niemala liczba socjologów i paru filozofów diagnozuje (niebezpieczne ich zdaniem) zjawisko „pentekostalizacji” w Kościołach i wspólnotach kościelnych. Ks. Guzowski nie wspomina o tym zjawisku, mimo że mocno zarysowuje się ono w tzw. wolnych wspólnotach chrześcijańskich obu Ameryk, a także jest potwierdzane w Kościele katolickim i dość żywo dyskutowane w literaturze przedmiotu. Także w obrębie tzw. „katolicyzmu ludowego” liczni wierni poszukują charyzmatów w postaci: uzdrowień, glosolalii, ksenolalii, zaśnięć w Duchu itp. (o nich z kolei ks. Guzowski pisze sporo). Kościół współczesny uznaje oficjalnie świętość takich osób, jak św. Charbel Makhlof czy Maria od Jezusa Ukrzyżowanego OCD (Mariam Baouardy), która w znaczący sposób przyczyniła się do powstania encykliki *Divinum illud munus* papieża Leona XIII.

Wydaje się, że problemem nie jest dzisiaj „zapomnienie”, ale to, że wspomnianym procesom i zjawiskom brakuje głębi i ortodoksyjnego wyważenia w podejściu do Ducha Świętego. W tym kontekście dzieło

ks. Guzowskiego – w dobrze spopularyzowanej formie – mogłoby pełnić funkcję *katharsis*. Poświadczają to jego ważne i oryginalne tezy: 1. Autor twierdzi, że przyczyną owego zapomnienia (czy według mnie: wykrzywień) jest podtrzymywanie schematów trynitarnych, w których pojmuje się Ducha Świętego jako Osobę bierną, Posyланą czy (tylko) realizującą posłannictwa¹; 2. Do nauki o Trójcy Świętej, a w związku z tym także do koncepcji osoby (obie – nauka i koncepcja historycznie są ze sobą ściśle powiązane) należy zdecydowanie włączyć cechę dialogiczności; 3. Dialogiczność nie odnosi się do samej tylko komunikacji werbalnej, ale oznacza akt bycia podmiotem relacji, aktywność i receptywność, komunie i osobność, rozumność i wolność; 4. W świetle Biblii i Tradycji Duch Święta, to Osoba Boska, która tworzy więzi wewnątrztrynitarnie i nadaje im swoisty, personalny charakter; Osoba, bez której nie byłby możliwy dialog zbawczy, podejmowany przez Boga z człowiekiem – fundamentalny dialog, uzdalniający nas do przyjęcia Boskiej oferty nowego życia w Chrystusie, przekształcający nas od wewnątrz, wreszcie tworzący jedyną w swoim rodzaju, niepowtarzalną komunie Kościoła (zob. tytułowy „Duch Dialogujący”). Nic dodać, nic ująć – tezy te są spójne, osadzone w tradycji personalizmu „szkoły lubelskiej” Księdza Profesora Czesława Stanisława Bartnika i stworzonej przez samego ks. Guzowskiego katedry.

Rozprawa składa się z pięciu części. W pierwszej Autor ze znanostwem wykazuje, jak Duch Święty objawia Siebie jako Osobę w Starym i Nowym Testamencie. Czyni przy tym – Autor, nie Duch Święty, oczywiście – dwa podstawowe założenia: 1. „kwestia osobowości Ducha Świętego nie jest pochodną myśli filozoficznej, lecz jest daną Objawienia, wyrażoną [...] przy pomocy innych środków i pojęć”; 2. należy rozróżniać pomiędzy personologią biblijną a personalizmem biblijnym. Dalej ks. Guzowski kompetentnie, odwołując się do swojej ogromnej wiedzy biblijnej, analizuje: zaimki odnoszone w Biblii do Ducha Świętego, Jego imiona, symbole i przymioty które odsłaniają prawdę o tym, że „Bóg działa zawsze na sposób osobowy przez Swego Ducha”. W świetle tych analiz Duch Święty jawi się jako Osoba Boska, która prowadzi dialog zbawczy na każdym etapie historii zbawienia, a zatem jako „Osoba dialogalna”.

¹ Inną rzeczą byłyby weryfikacja trafności tej diagnozy, na przykład przez przeprowadzenie badań wspólnoty wierzących pod tym kątem; przeanalizowanie ksiąg liturgicznych, nabożeństw, pieśni ludu Bożego itp.; sprawdzenie, również pod tym kątem, treści Katechizmu Kościoła Katolickiego, „Kompendium” i „Youcata”.

Część druga, to pozytywno-krytyczna prezentacja rozwoju nauki Kościoła i w Kościele o Duchu Świętym (Stary i Nowy Testament, epoka patrystyczna, średniowiecze, czasy współczesne). Jest to całościowa, diachroniczna prezentacja pneumatologii, chociaż uważny czytelnik bez trudu zauważy, że Autorowi chodzi głównie o pokazanie, gdzie i kiedy cechy osobowe Duch Świętego i Jego aktywną obecność podkreślano, a gdzie znajdowała się ona na marginesie, bowiem upowszechniał się chrystomonizm bądź instytucjonalizm kościelny. Pracuję aktualnie nad tym kwestiami pneumatologicznymi i eklezjologicznymi w liturgii szczytowego średniowiecza i z przyjemnością przyznaję, że z wielkim zainteresowaniem czytałem u ks. prof. Guzowskiego, jak Ryszard od św. Wiktora czy Bonawentura poszerzają boecjańską definicję osoby; jak bardzo koncepcja Augustynowa odbijała się w mszałach bądź pontyfikałach *medioaevum*; jak długo, również w Kościele katolickim, była obecna koncepcja *per Filium* (uwidaczniająca się na przykład kilkakrotnie w „Pontyfikale płockim z XII wieku”, swistej odmianie Pontyfikału rzymsko-germańskiego z X wieku). Sekcję tę zamykają w recenzowanej książce analizy współczesnego nauczania Magisterium Kościoła na temat Ducha Świętego oraz XIX- i XX-wiecznej pneumatologii katolickiej i prawosławnej. Zabrakło mi w tej części analizy nauczania Katechizmu Kościoła Katolickiego (choćby w kwestii *Filioque*, zob. punkty 246-248, ale przecież także wiele innych) czy opracowanego pod kierunkiem Oliviera Clementa Katechizmu Kościoła Prawosławnego (zob. zwłaszcza s. 304-305, przypis14, zarzut pomieszania przez łacinników posłania Ducha Świętego z Jego pochodzeniem).

Trzecią część swojej monografii profesorskiej ks. Guzowski poświęcił eklezjologii w perspektywie pneumatologicznej. Pokazuje tu, jak Duch Święty nadaje specyficzną formę więzom w Kościele (komunia, koinonia eklezjalna), analizuje w tym aspekcie przymioty Kościoła, kreśli rodzaj sakramentalogii pneumatologicznej, szeroko rozpatruje sprawę charyzmatów i ich podziału. Proponuje przy tym powrót do pięknej, staropolskiej nazwy – „świętoduski” w odniesieniu do tego, co zazwyczaj określamy mianem „charyzmatycznego wymiaru” Kościoła.

Tematem części czwartej Autor uczynił życie chrześcijańskie w Duchu Świętym. Podkreśla w niej specyfikę modlitwy chrześcijańskiej, w której dokonuje się dialog zbawczy chrześcijanina z Bogiem i w której Duch Święty jest aktywną, żywą stroną. Autor szeroko omawia tu tak frapujące tematy, jak asceza w aspekcie przyzywania mocy Ducha; witalizm; dary Ducha Świętego; przebóstwienie; kult w duchu i prawdzie. Część tę zamyka

głęboka refleksja nad ewangelijnym obrazem Maryi jako wzoru życia podanego Duchowi Świętemu.

W piątej części ks. Guzowski powraca do zasadniczego wątku swojej dysertacji – przedstawia współczesne kwestie hermeneutyczne, „na kanwie których można zbudować systematycznie odnowioną pneumatologię”. Będzie to zatem znowu koncepcja osoby (Autor słusznie podkreśla, że historycznie została ona nam dana w Objawieniu chrześcijańskim, a potem rozwinięta w toku wczesnych debat trynitarnych). Następnie ks. Guzowski rozważa kwestię *Filioque*. Stawiając pasjonujący problem: „*Filioque* – założenie czy dana Objawienia?”, bada temat doświadczenia (stwierdza: jeśli dostrzeże się w nim pierwiastki autentycznego sprawstwa Ducha Świętego, nie powinno być kłopotów z jego akceptacją – sam Chrystus miał „szczególnie bliskie doświadczenie Ducha Świętego”) i szkicuje „chrystologię pneumatologiczną” („Duch Święty jest w nas bliskością i bezpośredniością zbawienia wysłużonego przez Chrystusa”).

Tak nakreślona „pneumatologia dialogalna” staje się zarazem formą posługi Autora, jako teologa i duszpasterza, w dziele łączenia nowej ewangelizacji z innymi formami życia Kościoła. To ważny i piękny program. Powinniśmy życzliwie towarzyszyć Księdzu Profesorowi Guzowskiemu w jego twórczej realizacji.

Pewną wątpliwość budzi konstrukcja samej książki. Autor chciał powiedzieć zbyt dużo, podjąć zbyt wiele kwestii, zamiast skoncentrować się na tej jednej – zarysie fundamentów pneumatologii personalistycznej, uwzględniającej aspekt relacyjny, dialogiczny w definicji osoby i jej przeniesieniu na Osobę Ducha Świętego. W zakończeniu rozprawy (s. 426) ks. Guzowski daje ważną definicję osoby: „<ja> samoświadome swej dialogiczności, doświadczone stale napięcia pomiędzy byciem w sobie i w innych osobach, dzięki czemu realizuje swoją tożsamość”. Definicja ta powinna być znaleźć się – wyraźnie uwypuklona – na początku całej rozprawy jako jej jednoznaczny punkt wyjścia, teza wyjściowa. Następnie – dla zrealizowania celu rozprawy – wystarczyłoby przedstawienie w tym aspekcie pneumatologii biblijnej (tak jak to Autor zrobił) oraz koryfeuszy dialogalnej wizji Osoby Ducha Świętego w dziejach i we współczesności oraz nakreślenie współczesnych kwestii hermeneutycznych, „na kanwie których można zbudować systematycznie odnowioną pneumatologię” (obecna część piąta). Brak tego skupienia na zasadniczym problemie powoduje pewną niespójność książki, a nawet to, że sam Autor gubi się w ich prezentacji. Najbardziej charakterystyczny przykład: na s. 301- 302 ks. Guzowski za R. Cantalamessą ostro

krytykuje przejmowanie przez J. Moltmanna kategorii filozofii witalistycznej w podkreślaniu obecności i dobroczynności działania zbawczego Ducha Świętego, natomiast we fragmencie „Doświadczenie a integralne poznanie” (s. 397-402) wygłasza długą pochwałę koncepcji Moltmanna.

Obszerne, bo liczące 467 stron, dzieło zostało pięknie wydane przez renomowane Wydawnictwo KUL. Na stronicach 431-453 czytelnik odnajdzie rozległą bibliografię najważniejszych dokumentów Kościoła katolickiego i tekstów z zakresu pneumatologii. Autor zadbał również o sporządzenie spisu treści i podsumowania w języku angielskim. Książka godna jest polecenia wszystkim parającym się dogmatyką, a w jej obrębie pneumatologią, a także duszpasterzom i świeckim poszukującym pogłębienia swego zaangażowania w dzieło Ducha Świętego w świecie.

Ks. Henryk Seweryniak

Ks. Krzysztof Filipowicz (red.), „Chlubimy się nadzieją chwały Bożej” (Rz 5, 2). Księga dedykowana ks. prof. dr. hab. Janowi Decykowi, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2016, ss. 304.

Niniejsza recenzja dotyczy Księgi dedykowanej ks. prof. dr. hab. Janowi Decykowi, wybitnemu polskiemu liturgiście, który zmarł nagle 11 listopada 2016 r. Redakcji podjął się ks. Krzysztof Filipowicz, adiunkt przy Katedrze Historii Liturgii Wydziału Teologicznego UKSW i wypromowany przez Księdza Profesora doktor liturgiki.

Ks. prof. dr. hab. Jan Decyk był prezbiterem diecezji płockiej. Swoją karierę naukową związał najpierw z Akademią Teologii Katolickiej, przemianowaną później na Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Ksiądz Profesor cieszył się powagą naukową, dydaktyczną i organizacyjną w Uniwersytecie. W latach 1996 – 2015 kierował Katedrą Historii Liturgii. Pełnił również przez dwie kadencje funkcję prodziekana na Wydziale Teologicznym UKSW (1999-2015). Wypromował 10 doktorów teologii w zakresie liturgiki. Szczególnie cennym elementem działalności naukowej ks. prof. Decyka były comiesięczne seminaria otwarte, których tematyka koncentrowała się wokół historii liturgii. Dobrze się więc stało, że środowisko naukowe Wydziału Teologicznego UKSW podjęło się wydania specjalnej książki dedykowanej ks. prof. dr. hab. Janowi Decykowi, w dowód